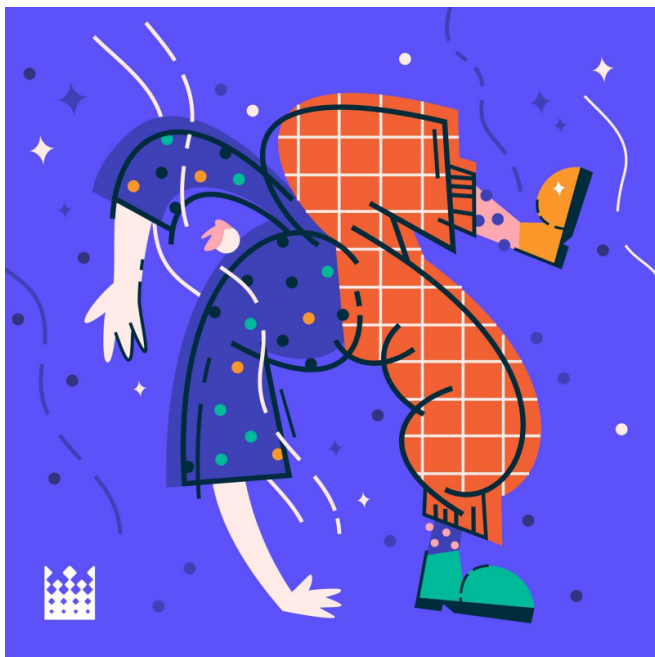


Ojczysty - dodaj do ulubionych / Ciekawostki językowe

SKĄD TYŚ się URWAŁ?



il. Karolina Sroka

Dawno temu o zbój i łajdaku, czyli o łotrze spod ciemnej gwiazdy, mówiono, że Z SZUBIENICY SIĘ URWAŁ, co zamieniano również na określenia SZUBIENICZNIK lub OBWIEŚ (takie samo podłoże semantyczne: szubienicznik to ten, który trafił na szubienicę, a obwieś to ten, którego obwiesili, czyli powiesili). Mówiono więc URWAŁ się z SZUBIENICY, mając na myśli, że to straszny łobuz, wart stryczka. W wiekach średnich – nie zawsze i nie wszędzie, ale w niektórych krajach i w niektórych okresach – darowywano karę śmierci i pozwalano ujść z życiem temu skazańcowi, który urwał się z szubienicy, czyli temu, pod którego ciężarem – w czasie wieszania – przerwał się sznur. A na szubienicę można było trafić nie tylko za zbrodnię zabójstwa, lecz także za złodziejstwo, a nawet – za „zwykłą” kradzież.

Szubienice wyszły z użycia, powiedzenie zostało zapomniane, a zamiast niego – w odmiennym znaczeniu – stosujemy dwa inne: URWAĆ się z CHOINKI i – pytające – SKĄD TYŚ się URWAŁ? Używamy ich wtedy, kiedy ktoś kompletnie nie orientuje się w sytuacji (co w pewnej mierze nawiązuje do wcześniejszego frazeologizmu i do szoku, w jakim niewątpliwie musiał znaleźć się skazaniec – niedoszły nieboszczyk, który urwał się z szubienicy).